

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal. Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Historja się powtarza

(adz). Poraz pierwszy Królestwo czcić może jawnie i uroczyście bohaterów polskiej wojny 1830-31 roku — poraz pierwszy prasa Królestwa omawiać może dzieje tej walki, niekrępowana cenzurą rosyjską.

Z oddali dziesiątek lat brzmi ponad wszystko głośniejszą szczyk oręża. W pamięci jawią się aureolą polskiej chwały bojowej opromienione postacie. Znakomici wodzowie: Chłopicki, Prądzyński, Dwernicki, Chrzanowski, Dembiński, Bem. A przy nich żelazną ławą idą świetne zastępy rycerskiego żołnierstwa. Wiarusy napoleońskie i młode orłęta z Piotrem Wysockim na czele. Husarskiej skrzydlatej gromy z pod Kirchholmu i Kluszyńska z równały ataki czwartaków, na Olszynkę i ułanów pod Stoczkiem.

I jawią się wielkie cienie mężów stanu — najszlachetniejszy z pośród szlachetnych ks. Adam Czartoryski, uczony Lelewel, genialny pisarz polityczny Maurycy Mochnacki.

Nigdy Polska nie miała tylu naraz doskonałych wodzów, nigdy tyle i tak bitnego wojska pod bronią. Żadnej wojny polskiej nie osnuły tak tęczami wspomnienia i pieśni.

Wojna 1831 roku była przepyszny swiadectwem mocy polskiej.

Więc dlaczego po niej ruina pozostała?

Dlaczego sukcesy Grochowa, Stoczka, Wielkich Dębów, Igań — jak dym się rozwiały?

Dlaczego więcej, niż „pół rycerzy żywych” zlamano swą broń i poszło na tułaczkę?

Czy od mocy polskiej większa była moc rosyjska i ona to skruszyła wolę wojenną polaków?

Jeden z najlepszych pisarzy wojskowych rosyjskich, Puzyrewski — w klasycznym swym dziele strategicznym „Wojna polsko-ruska w roku

1830-31”, przedstawiając bitwę pod Ostrołęką, konkluduje: Nie Dybicz tu zwyciężył. Tu polski wódz, Skrzynecki pobił własną armję.

Oto mamy odpowiedź na nasze pytanie. Niepodobna prościej i trafniej określić tragedji powstania listopadowego, niż to uczynił ów obcy nam pochodzeniem i sercem pisarz.

Polacy moc swoją i los swój własnymi zdławili dłońmi.

I to są wciąż powtarzające się dzieje. Rozpaczliwe dzieje polskiej ofiary i polskiej niewiary, polskiego buntu i polskiej małoduszności.

Wielkie serca i wielkie czyny, na które rzuca się czerw niewoli i pospołu z zewnętrznym wrogiem obala je.

W toę mądrości zawsze przybierali się u nas ci, którzy nic innego narodowi powiedzieć nie umieli, jak tylko swój własny lęk. I w imię tego lęku, ucharakteryzowanego na mądrość, wyciągali rękę po ster spraw, aby nawę narodową... wstrzymać. I nigdy im się to tak nie udało, jak w roku 1830-ym. Tentowano o układy z Rosją, zamiast iść na Litwę i Wołyń.

Co gorsza, wiercono w układy z Rosją — w układy z Mikołajem I, który za czasów lojalności Królestwa ograniczył jego prawa i ucisku próbował wszelką dostępną drogą.

Radzono nie „jak bić nieprzyjaciela, lecz jak go czekać”. Gdy hasłem powstających było: „zrzucić jarzmo i jak najwięcej zdobyć praw nowych i nowej siły!” — hasłem tych, co objęli władzę, było: „wrócić pod jarzmo i jak najmniej stracić!”

I w rezultacie wrócono wprawdzie pod jarzmo — lecz stracono jak najwięcej.

Zmarnowano chwilę korzystną, zmarnowano zapal, zmarnowano krew ofiarną — zmarnowano moc polską!

Pozostała ruina — nie pozostało wszakże doświadczenie.

Historja się powtarza.

I znowu inicjatywie polskiej przeciwstawia się bierność, męstwo — lęk, wierze — małoduszność. I znowu pokolenie statystów, wstrzymujących wszystko — blizkie jest zmarnowania polskiej ofiary i polskiego zapala.

I znowu teoria zgody z losem, jakikolwiekby on był, chce narzucić się społeczeństwu, zepchnąć je w stan pomroki i martwoty politycznej.

Czyż wspomnienie dziejowe daremnie wołać będzie i kołatać do dusz śpiących, które trwożliwie szepczą: czekać, na Boga żywego, czekać i tylko czekać!

Bez przyczynienia własnego doczekać się można jedynie choroby, starości i śmierci — a także niewoli. Prawa, szczęście i wolność trzeba wywalczyć.

Cześć tym, co o nią walczyli!

Na co się Grecja zgodziła

Kolonja. (w. wł.) „Kölnische Ztg” donosi z Hagii: Posłowie greccy złożyli oświadczenia w Rzymie, Paryżu i Londynie, że jeżeli armja serbska wkroczy na terytorjum greckie, to, w miarę zachodzących okoliczności, zostanie nawet przemocą rozbrojona.

Grecja przyrzekła tylko nie rozbrajać wojsk entente'y i pozostawić im swobodę działania. Oświadczenie entente'y, że sojusznicy z wrócią Grecji obsadzone części jej ziem a za rządzone szkody wypłacą odszkodowanie, przekonało rząd grecki o przyjaznych zamiarach entente'y.

Według informacji pisma włoskich, Grecja zachowała się wprawdzie przyjaźnie wobec Cochina i Kitchnera, lecz uczyniła to głównie pod groźbą dział angielskich okrętów. Zresztą Grecja odrzuciła stanowczo myśl zbrojnego wystąpienia po stronie czwórporozumienia.

Flota rosyjska przed wybrzeżami Bułgarii

Budapeszt. (w. wł.) Bukareszteński „Uniwersal” donosi, że w pobliżu wybrzeży bułgarskich pojawiła się znowu flota rosyjska, złożona z 15 jednostek bojowych.

KAZIMIERZ RUDNICKI.

Stanisława Witkiewicza ostatnie słowa*)

Za dni kilka odezwą się do polskiego czytelnika słowa, zwa mogły dziś już płynące, słowa, które nie były przeznaczone, by je ktoś obey odczytywał, kreślone w listach do bliskiej sobie osoby, pisane bez troski o literackie efekty, ale tak pełne wewnętrznej siły, tak przeświecone najwznieślejzym idealizmem, tak przepojone gorącym entuzjazmem i bijące falą narodowego uczucia, że nie zaznajomienie ogółu polskiego z ich treścią, nie wskazanie mu, jakie serca miały pośród siebie, byłoby czemś więcej, niż brakiem pietyzmu dla tego, co już odszedł, by nie powrócić nigdy... Byłoby to zatajeniem szczerego testamentu przed ubogim dziedzicem... Przeto powtarzając je całym polskiemu narodowi — uczyniono dobrze.

Gasi blask oczu, konającego przez długi rok wojny na obcym wybrzeżu, Stanisława Witkiewicza, tracący moc i zrzeczność ręce, co niegdyś „Wichr halny” wymalowały, wadłał coraz bardziej ciało, znękanie długoletnią chorobą, ale silny, płomienny, młujący duch jego wzmagal się w porywach wielkiej burzy dziejowej...

Nie zna on wątpliwości i wahań — wie, że wojna, która się rozpoczyna, jest „potworną”, że my jesteśmy

Jednym z wrywanych sobie nawzajem łupów, że radość i pewność jej wyników trudną jest do przewidzenia, ale z mocnym spokojem powiada: „co robić — wiemy”. Wie, co robić narodowi polskiemu trzeba i wierzy, że to, co naród ten w dniu 6 sierpnia uczynił — uczynił dobrze. Całą duszą, całym sercem ten ciężko chory, umierający człowiek jest z tymi, którzy ruszyli w bój. „W tych czasach — pisze w liście z dnia 8 września 1914 r. — szyć koszule dla strzelców, prać ich onuczki, skubać szarpie, jest najświętszą robotą. Ja boleję, że nie mogę być w szeregach pod komendą Piłsudskiego, a choćby czyścić buty Strzelcom”. I zaraz potem smutny uśmiech politowania nad własną słabością fizyczną „...Cóż bees robić, kies dziad...” Ale to, jak je w gwarze podhalańskiej nazywa, „sietniactwo”, nie przeszkadza mu z rozrzewnianą pieczołowitością troskać się o to, jak „oni” bronią się przeciw zimi, jak to na Wielkanoc miast „jajek czerwonych” sypać im będą moskale szrapnele w okopy, jak Ziuk (Piłsudski) wytrzymuje mrozy w kraju zniszczonym przez wojnę, nie przeszkodzi mu wreszcie, wykrzywionymi od artretyzmu palcami próbować wiązać szaliki takie same, jakie kiedyś, dzieckiem, wiązał dla idących na Sybir... To „sietniactwo”, które na kilka już tygodni przed śmiercią wyrwie mu z ust słowa świadomości: „A ja, jako się rzekło, umarłem” — nie przeszkodzi duszy jego rozpromieniać się zachwytem i wołać: „Pomyśleć tylko, co by było, gdyby nie było Legionów. Żadnego światła; więc się chwytajmy tej jasności jaką One nam dają i nie nurzajmy się w mrokach. Niech

będzie zwycięstwo z nami, z naszymi boskimi żołnierzami...”

Nie należy jednak sądzić, że tylko zachwyty dla Legionów, jako przejawu piękna duszy narodu, jako dla bohaterskiego porwy, czy zjawiska dostojnego, wyrwie mu z ust wyrazy miłości i czci. On w Legionach widzi również mądrą myśl polityczną, czyn, w danym momencie dziejowym jedyny, godny, ujęcie bez zarzutu całokształtu sprawy polskiej. Ich sztandar jest symbolem wskrzeszenia ducha. One są wyrazem duchowej siły narodu: „zwyciężyliśmy strachem poniżający i znowu jesteście naszym narodem”. „Coby było — mówi w momencie ciężkim, bo w listopadzie 1914 r. — żeby nie ta garsć ludzi, która woła: nie pozwalam, i idzie dalej w ocean historii z własną duszą, z własną ideą, pod własnym imieniem. Bylibyśmy robactwem, trawieniem przez walczące ludy, któreby nawet nie miały potrzeby uświadamiać sobie, że pod ich nogami płacze się jakies śmiecie...” „Sprawa polska — dzięki Legionom — wydobywa się z archiwów dyplomatycznych, z pod kurzu zapomnienia”. „Legiony — mówi dalej ten z niewymarłego rodu romantyków, wierzy, nie ostatni — są istotą polskiego życia, i jakikolwiek będzie skutek ich czynu dalszy, ostateczny, samo życie takie, jak ich, jest najdoskonalszym życiem polskim”. Nie tylko najdoskonalszym pod względem ideowym. Ono jest także najmądrzejszą, najbardziej realną polityką. „Przypomnijcie sobie, czem była Polska, kiedy Dąbrowski tworzył pierwsze Legiony i pamiętajcie, że Kościuszko miał mniej żołnierzów pod Ma-

*) Stanisława Witkiewicza ostatnie słowa. Wyjątki z listów do siostry sierpień 1914—sierpień 1915. Wydawnictwo „Wiadomości Polskich”.

Wewnętrzny polityczny problemat polski

Wojna zastała stronnictwa polskie nieprzygotowanymi. Postanowienia ich po wybuchu wojny noszą cechę powziętych pod pierwszym wrażeniem oglądającego wydarzenia. Zwolna dopiero wchodzi w kolej, odpowiadając właściwej ich naturze.

W Galicji 16 sierpnia 1914 wszystkie stronnictwa opowiadają się przeciwko Rosji, wszystkie uchwalają utworzyć Legiony Polskie. Wnet jednak na tej solidarności ukazują się rysy. Próbą był los Legionu Wschodniego. Wypadła ujemnie. Z pism, które wychodziły pod inwazją rosyjską, dowiedzieliśmy się, że rozbić akcję legionową było z góry zamierzone przez stronnictwo demokracji narodowej. Poseł Głabiński kilkakrotnie zaznaczał, że ze stanowiskiem tem nie miał nic wspólnego i że nie należy stronnictwa demokracji narodowej identyfikować ze „Słowem Polskim“. Widocznie przeto rozwiązanie Legionu Wschodniego przypisać należy tylko części stronnictwa demokracji narodowej, w każdym razie części wpływowej i ruchliwej.

Z demokracją narodową, gdy z powodu rozwiązania Legionu Wschodniego opuszczała Naczelny Komitet Narodowy, zsolidaryzowało się stronnictwo konserwatywne podolskie i stronnictwo centrum. Z demokracją narodową łączyły je ciężkie przebyte wspólnie kampanje, szczególnie o reformę wyborczą do Sejmu. Stał się skutek tego wobec dylematu: dochować wiary dawnym sojusznikom, lub dochować wiary uchwałom z 16 sierpnia ubiegłego roku. Wybrały pierwsze, zapominając, że lojalność, którą się kierowały wobec dawnych sojuszników, naraża je na zarzut, że sojusznikami pozostają i nadal, lub — że zwątpiły w zwycięstwo mocarstw centralnych. Opinię, którą to zachowanie się dookoła nich wytworzyło, starały się osłabić adresem do Tronu. Wstąpienie ich ponowne do Naczelnego Komitetu Narodowego, do czego Naczelny Komitet Narodowy pięciokrotnie dawał inicjatywę, byłoby odsłoniło właściwe przyczyny wystąpienia z tego Komitetu, należało przeto abstynencję usprawiedliwić innymi przyczynami. Zarzucono więc Naczelnemu Komitetowi, że mają przewagę w nim socjaliści (na trzydziestu kilku członków czynnych jest czterech socjalistów), że odgrywają w nim główną rolę żydzi (w Naczelnym Komitecie Narodowym zasiada tylko dwóch Żydów), że przekracza kompetencję oznaczoną uchwałami z dnia 16 sierpnia ub. roku itp. Odczuły także te stronnictwa potrzebę wytworzenia jakiegoś programu, rozumiejąc, że sama krytyka Naczelnego Komitetu nie wystarcza. Znalazły go w hasle rezerwy, oszczędzania sił, filantropji, odbudowy kraju. Wyrazem tego programu jest przedewszystkiem dziennik krakowski „Głos Narodu“.

W rezultacie wszystkie żywioły c z y n n e ugrupowały się w Naczelnym Komitecie Narodowym, obejmującym stronnictwa: konserwatywne krakowskie, demokrację polską, dwa stronnictwa ludowe, demokrację postępową, polską partję socjalistyczną i inne

ciejowicami, niż ich ma teraz Ziuk. Otóż w lat osiemnaście po Maciejowicach szło z Napoleonem do Moskwy sześćdziesiąt ośm tysięcy polskiego żołnierza, najświetniejszego żołnierza, jakiego świat kiedy widział. I właśnie ten żołnierz, nie dyplomacja, nie zabiegi polityków, stworzył podstawę do rozwoju narodowego życia... „Kozietulski ze swymi 120 szwoleżerami więcej zrobił dla Polski, niż wszystkie fabryki, banki, młyny założone przez Lubeckiego, i koleje budowane przez Kronenberga, niż wszyscy razem ludzie trzeźwi i realni“...

A jednocześnie ten entuzjasta ma dla ludzi małej wiary i małego serca słowa wyrozumiałości i pobłażania, ostrzeżenie przed łatwym sądem i łatwymi wyrazami potępienia, tłumaczy, że ludzie wyrosli „bez idei niepodległości, bez idei samodzielnego życia narodowego, ciągle oczekując łaski“; nie mogą nawet w wielkiej dziejowej chwili wzmóc się na lot wielki ani nawet podążyć wzrokiem za lotem ogromnych bożych ptaków. I tylko adres do w. ks. Mikołaja, podpisany w Warszawie, wyrywa z ust jego słowa ostrzejsze: jeżeli jest szczery, mówi, jest dowodem ostatecznego spodlenia, jeżeli jest przebiegłością polityczną, jest „Walenrodymem idjotów“. Myśl zmarłego zrzadka jednak krąży koło cudzego sceptycyzmu, bierności lub małości duchowej, jego przedewszystkiem pociąga to wszystko co wzmaga lub wzmóc może siły polskiego wojska: „trzeba wszystko, co człowiek może, zrobić; od onuczek do bohaterskich czynów — dla istnienia i wzmaganie się siły i wielkości Legionów“... To też nie dziwnego, że krzepi on i pociesza

stronnictwa zgrupowane w dawnej Komisji Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Po przeciwnej stronie stoją żywioły bierne, uważające program filantropijny za jedynie obecnie wskazany.

W Królestwie przekonanie o niezwykłej potędze Rosji popchnęło społeczeństwo na drogę, której odezwa W. ks. Mikołaja z hasłem zjednoczenia wszystkich Polaków dała usprawiedliwienie wobec narodu. Stronnictwa antyrosyjskie skryły się pod ziemię. Klęska Rosji wywołała emigrację przywódców, wystąpienie na jaw stronnictw antyrosyjskich, porzucenie gruntu, który dawała odezwa W. ks. Mikołaja, zajęcie stanowiska rezerwy i ostrożności, dyktowanej nie tylko obawą powrotu Rosji, ale także nieufnością do Niemiec. Stan ten nie sprzyja konsolidacji społeczeństwa.

O Poznańskim powiemy krótko: synowie tej dzielnicy spełniają bohatersko swój obowiązek w armji niemieckiej, politycy jednak wyrzekli się dobrowolnie wielkiej roli, którą w obecnej wojnie mogli odegrać.

Powyższy obraz da się ująć w następującą formułę: Pracę nad politycznym odrodzeniem narodu, nad stworzeniem Państwa polskiego, wzięły na siebie stronnictwa demokratyczne. Z wyjątkiem krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, wszystkie inne stronnictwa konserwatywne w Polsce zajmują stanowisko rezerwy. Wewnętrzny przeto, polityczny problem polski polega na tem, czy te stronnictwa okażą się zdolnymi do rządzenia. Abstynencja stronnictw konserwatywnych grozi poważną szkodą. Zerwanie przez nie nici, wiążących je ze społeczeństwem, jego ideologją i cierpieniami jego duszy, musi ujemnie wpłynąć na ukształtowanie się stosunków w przyszej Polsce. Drugą stroną przeto tego wewnętrznego politycznego problemu polskiego jest opuszczenie przez stronnictwa konserwatywne programu rezerwy i wzięcie czynnego udziału w pracy o państwo polskie.

Anglicy boją się o Egipt

Budapeszt. (w. wł.) Z Aten donoszą: Kitchener udał się do Egiptu, aby dalej organizować obronę kraju. Jest on zdania, że Egipt będzie widownią najbliższych wielkich wydarzeń. Ma się wrażenie, że planowaną jest wielki atak Turków na Egipt.

Sztokholm. (w. wł.) Pewien przemysłowiec rosyjski, który właśnie powrócił z Egiptu, opowiadał na posiedzeniu giełdy petersburskiej o gorączkowej pracy nad fortyfikowaniem kanału sueskiego. Po kanale krąży liczne okręty wojenne, uzbrojone w ciężkie działa. Miasta nad kanałami są ufortyfikowane, nad czem pracują tysiące tubylewów i mnóstwo inżynierów angielskich. Kairo jest punktem środkowym obrony kanału i dlatego połączone zostało siecią linii kolejowych z ważnymi punktami nad kanałem. W Kairze widział kupiec mnóstwo artylerji, urządzono tam także stację lotniczą. W okręgu wojskowym Kaira ma być ściągniętych 500,000 (?) wojska dla obrony kanału. Drugą linię obronną Egiptu ma stanowić Nil, również silnie ufortyfikowany.

wątpiących, mówiąc w jednym z listów: „Prawda, jest w Polsce za dużo durniów, małodusznych, spodzonych przez niewolę, leniwych, niezdolnych do oderwania się od swego interesu, płytkich sceptyków, wogóle ludzi marnych, ale są Legiony. Powtarzajcie to sobie ciągle“. Powtarzał to sobie zmarły zapewne bezustannie przez cały rok ostatni żywota. Codziennie prawie biegła w świat kartka pisana do siostry i codziennie kreśliła stygnąc dłoń słowa wiary, zachwytu, miłości dla tych, którzy w oczach jego uosabiali Polskę, jej duszę, jej mądrość a nadewszystko jej czyn... Odpędzając od siebie myśli o bolesnej częstokroć rzeczywistości, zwracał oczy swoje silny duchem syn Polski w stronę, gdzie widział ludzi, co umieli służyć idei, w pogardzie mając wszystko, co w życiu jest nazbyt ziemskim. Z rzewną troską i z ojcowską dumą spoglądał w rodzinny kraj, kędy zdobywali sławę, walcząc dla Ojczyzny, ci, co jak powiedzieli: „Panów mieć nie należy“.

Dziś odszedł już w pokoju w pośród nas, pozostawiając żniwo życia bogate; ale jego dzieła, jego obrazy, potężna dziedzina sztuki przez niego ożywionej i od zapomnienia uchronionej, nie wiem, czy zdolne są wyróżnić życie jego, spędzonemu w myśl nakazu idei, życiu, w którym Duch przewodniczył. Albowiem w Polsce, gdzie tylu jest małodusznych, niezdolnych do oderwania się od swego interesu sceptyków, każdy jemu podobny ratuje naród od zatracenia, ucząc go żyć górnice...

Zagrożenie wojsk entente'y w Macedonji

Genewa. (w. wł.) Sprawozdawca wojenny „Journal“ donosi z Bałkanu, że wojskom anglo-francuskim grozi osaczenie przez Bułgarów od południa. Wobec tego są one zmuszone cofnąć się na południe od przełęczy Demir-Kapu.

Lugano. (w. wł.) Korespondent „Stampy“ donosi, że dn. 14 bm. oświadczył gen. Sarrail dziennikarzom, iż ma pod swym dowództwem około 80,000 wojska, przy którego pomocy musi bronić frontu 80 klm. długości przeciw nieprzyjacielowi, który liczy około pół miliona żołnierzy. Oznacza to, iż linja jego jest tak cienka, że silny napór jednej dywizji może ją wszędzie przełamać.

W obawie przed rewolucjonistami

Wiedeń. (T. B. K.) Okręzną drogą donoszą z Moskwy: „Russkoje Słowo“ dowiaduje się, że zakłady pułkowe (fabryki broni) mają przejść pod zarządek państwowy.

Wielu członków kasy chorych wspomnianych zakładów zostało uwieczonych za rewolucyjną propagandę.

Na zimową kampanję

Sztokholm. (w. wł.) „Russkoje Słowo“ w dłuższym artykule opisuje znakomite przygotowanie Niemców na kampanję zimową, które zawiąda nadzieje rosyjskie, opierane na ostrych mrozach jako nowym sprzymierzeńcu. Żołnierze niemieccy nie tylko są dostatecznie wyposażeni w ciepłą odzież, lecz rowy ich są wyłożone słomą i słomiankami i zaopatrzone w przenośne ubikacje do ogrzewania. Zaopatrzyli się także obficie w białe płaszcze.

Drażliwa sprawa

Haga. (w. wł.) Donoszą z Londynu, że Grey odmówił odpowiedzi na interpelację w Izbie niższej, czy Grecja otrzymała jakieś pieniądze, lub czy jej takowe przyrzeczono, zasłaniając się tem, że nie pora obecnie na rozpatrywanie takich transakcji.

Trybunał lubelski zawieszony

Prezes Trybunału lubelskiego p. Stanisław Przewuski otrzymał następujące pismo:

Do Wielmożnego Pana Stanisława Przewuskiego adwokata przysięgłego i prezesa Trybunału lubelskiego w Lublinie.

Lublin, dnia 20.11.1915.

Na podstawie polecenia C. i K. wojskowego generalnego gubernatorstwa z daty Lublin 18 listopada 1915 l. 4069 rozwiązuje się ustanowiony przez Komitet Obywatelski miasta Lublina Trybunał Lubelski i wzywa się Wielmożnego Pana, jako Prezesa tegoż Trybunału, ażeby natychmiast czynności tegoż Trybunału zawiesił i wszelkie zawisłe, a jeszcze nie ukończone w tymże Trybunałe sprawy, przesłał za spisem tutejszemu Sądowi Obwodowemu, urzędującemu przy tutejszym C. i K. Sądzie Wojskowym. Zarazem wyrażam w imieniu C. i K. Wojskowego Generalnego Gubernatora, tak Wielmożnemu Panu, jako prezesowi, jak i wszystkim członkom Trybunału, uznanie i podziękowanie za ich pracę obywatelską i przyczynienie się do utrzymania porządku prawnego w czasie przejściowym. Zawiadamiam równocześnie Wielmożnego Pana, że Obywatelskie Sądy pokoju mają nadal spełniać swoje czynności. O tem zarządzeniu zawiadamia się wszystkich sędziów pokoju, tudzież sędziów gminnych tutejszego powiatu, jakoteż Magistrat miasta Lublina do rąk prezesa.

(podpis) Ebner, Oberstauditor
Kierownik sądu.

W czasie, gdy armja rosyjska rozpoczęła odwrót z ziemi lubelskiej, prawnicy m. Lublina utworzyli Trybunał lubelski, jako najwyższą władzę sądową oraz instancję apelacyjną dla sądów gminnych i sądów pokoju.

Z chwilą objęcia rządów kraju przez ekscełencję bar. Dillara, wylonila się podniesiona ze strony rządu władz austriackich kwestja reformy sądownictwa i oparcia jej na jednolitych podstawach, a myślą przewodnią tej reformy miało być upodobnienie sądownictwa Królestwa Polskiego do sądownictwa galicyjskiego. Jak wiadomo, reforma ta została już dokonana we wielu obwodach okupacji austriackiej, a konsekwencją tej reformy na gruncie lubelszczyzny było zawieszenie Trybunału lubelskiego.

KRONIKA

— **Obchód listopadowy.** W niedzielę 28-go o godz. 4-jej pop. w sali Stow. Szemieślników odbędzie się obchód popularny; na program złożą się: przemówienie por. Wąsowicza i p. Tytusa Jemielewskiego, chór legionistów, deklamacja, śpiew solo, fragment z „Kościuszki pod Racławicami“.

W poniedziałek dn. 29-go o g. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. O g. 7-jej wieczorem w Sali Stow. Rzemieślników odbędzie się wieczór uroczysty z programem następującym: przemówienia por. Bol. Fichny i p. Artura Słowińskiego, znanego historyka w Warszawie, pozatem fragmenty z „Nocy Listopadowej“ i „Legionu“ Wyspiańskiego, śpiew solo i chór legionistów.

— **Jako w rocznicę powstania listopadowego.** Otrzymujemy następujący list:

Onegdaj ukazały się na ulicach Piotrkowa klepsydry, zapowiadające, że w dniu 29 listopada jako w rocznicę powstania 1830 roku odbędzie się z inicjatywy „Koła Ziemianek“ nabożeństwo żałobne za Polaków, którzy zginęli „w tej wojnie“. Jak z pewnej strony

Z historii słowiańskiej polityki

Dzisiaj, kiedy dramat serbski zbliża się ku końcowi, warto się choć na chwilę w tył cofnąć ku pierwszym tego dramatu aktom, aby uchwycić ciągłość historyczną „słowiańskiej polityki” Rosji. Trzeba nam takich i podobnych rozważań nie tylko dla aktualności tematu, a dlatego, że z chwilą, kiedy sprawa polska stanęła wyraźnie jako sprawa europejska, czyli związana szeregiem węzłów jawnych i niejawnych z całym kompleksem spraw europejskich, nieraz rozpatrzenie problemów międzynarodowych, czasem pozornie zupełnie od naszej sprawy dalekich, dziwne i niespodziewane może rzucić światło i na nią samą. Cóż dopiero, gdy mowa o jednej z dziedzin polityki rosyjskiej, wytrwale i konsekwentnie od długich lat uprawianej. Korzystamy tu z dzieła zbiorowego p. l. „Niemcy a wojna światowa”, (Deutschland und der Weltkrieg, Teubner Leipzig 1915), która zasługuje na uwagę przez dobór prac poważnych uczonych i przez obfite czerpanie z aktów i materiałów dyplomacji.

Z dzieła tego przytoczymy tu kilka stwierdzeń historycznych, mogących zainteresować naszych czytelników. Tyczą się one rosyjskiej polityki panslawistycznej wobec Słowian zachodnich, więc niejako teoretyczno-agitacyjnej strony tej polityki, oraz polityki wobec Słowian południowych, szczególnie Serbów, a więc praktycznej dziedziny polityki słowiańskiej Rosji.

Walka Rosji o Słowian austriackich, jako pomost do Konstantynopola, zaczyna się już za panowania Mikołaja I. Już w r. 1840 pisze profesor Pogodin w memorjale do cara (sprawozdanie z podróży po Austrii), że „tak jak Polska za Zygmunta III, a Szwecja w epoce od Gustawa Adolfa do Karola XII miała ze zrządzenia losów możliwość stworzenia monarchii światowej, tak ma ją dziś Rosja, ponieważ dwa cesarstwa: Turcja i Austrija, oddane są na łup Rosji...“ Rozwija dalej szeroko plan akcji panslawistycznej pośród Słowian zachodnich. Polityka rosyjska, coraz wyraźniej wroga Austrii, przerwana została przez wojnę krymską i przez powstanie 1863 r., które nie tylko politycznie, ale i moralnie osłabiło panslawizm. Wtedy to w tajnym memorjale, napisanym z polecenia księcia Gorczakowa (1864), stwierdzono, że pokój musi być utrzymany, bo Rosja go potrzebuje, a narody słowiańskie Austro-Węgier mają zachować spokój, aż uzyskają zdolność rozbicia państwa austriackiego. To samo dotyczyło się Słowian w Turcji. Nie ustaje jednak panslawizm w agitacji, w zyskiwaniu sobie na nowo sympatii, w intrygach szeroko rozgałęzionych na wszystkich ziemiach przez Słowian zamieszkałych. Z historii tego ruchu warto przypomnieć i z dzisiejszymi wypadkami zestawzić fakt, że na kongresie wszechsłowiańskim w Moskwie w roku 1867 przewodniczący delegacji czeskiej, poseł Rieger, spełniając obietnicę daną komitetowi polskiemu w Paryżu, poruszył i sprawę polską (w sposób zresztą bardzo ostrożny), dowodząc, że nadanie praw Polakom ułatwiłoby objęcie wszystkich Słowian jedną ideą. Wtedy książę Czerkaskij (osobistość oficjalna) w nadzwyczaj szorstki sposób zwrócił się przeciw Riegerowi,

wskazał na ucisk Rusinów w Galicji i żądał, by Polacy w pierw te prawa dali Rusinom, które rząd rosyjski dał Polakom w Królestwie (sic!) Już wtedy zaznaczył, że Galicję wschodnią uważa za kraj prarosyjski.

Pośród publikacji panslawistycznych w tych latach cieszyły się ogromnym wpływem, sięgającym najwyższych sfer prac Mikołaja Jakowlewicza Danilewskiego. Były to czasy wojny prusko-francuskiej. Danilewski dowodził, że Rosja nie powinna chronić Francji przed twardeymi warunkami pokoju. Francja silna, nie popierałaby daleko idących planów rosyjskich i znowu mogłaby rozpocząć polskie intrygi. „Natomiast w razie zwycięstwa Niemiec i czasowego osłabienia, a nawet poniżenia Francji, wszystkie te wpływy tracą znaczenie, a Francja, mogąc tylko w Rosji znaleźć oparcie, wbrew swojej woli będzie musiała zrzec się popierania rzekomych polskich interesów, jeżeli istotne interesy francuskie będą się im przeciwstawiać”.

Wykazuje dalej, że przez klęskę Francji Rosja zyska napowrót serca słowiańskiej inteligencji poza Rosją, które dotąd oddane były Francji i u niej szukały obrony z powodu wspomnień o rewolucji francuskiej, o zasługach francuskich przy zjednoczeniu Włoch i z powodu „liberalnej frazeologii” jej pisarzy... Sprzeczne interesy Niemców i Słowian i okoliczność, że Francja po klęsce zajęta będzie leczeniem własnych ran, sprawia, że Rosja wydawała się będzie jedynym zbawcą Słowian. „Wszystkie nasze sympatie są po stronie Francji, jednakże interesy polityczne zmuszają nas żyć sobie z Niemcami i osłabieniem Francji”.

Życzenia te spełniły się i co do losów wojny i co do polityki rosyjskiej. Dopiero kongres berliński i przymierze niemiecko-austriackie, wykazujące powstanie nowej siły w sprawach europejskich, (a zwłaszcza bałkańskich) było pierwszą rysą w przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, która dziś, w naszych oczach zakończyła się katastrofą. Małą przerwę w polityce europejskiej Rosji, a zarazem i panslawistycznej, stanowi wojna japońska. Zaraz po tej wojnie i rewolucji, która zupełnie usunęła wpływ Rosji na sprawy europejskie (l'absence de la Russie), Rosja jako deski ratunku w polityce wewnętrznej i zewnętrznej uchwyciła się idei panslawizmu.

Nastąpił teraz pewien podział pracy. Partje pracownicze przygotowały w Galicji grunt pod inwazję rosyjską, partje więcej na lewo stojące starały się zyskać Polaków. „Pogodzić się z Polakami, znaczy zyskać dla Rosji wszystkie słowiańskie narody Austrii, i zamienić je w sprzymierzeńców” (Moskowskij Jeżenedelnik 1910, № 27) W usiłowaniu tem doznaje teraz Rosja gorliwej pomocy, nieraz uprzedzającej jej własne starania, ze strony polskiej partji narodowo-demokratycznej. Może bez zupełnej samowiedzy miała się ona stać pomostem, prowadzącym Rosję nie tyle do Poznańskiego, (nie było bezwzględnej woli ani pójścia tam, ani pozostania) ile do Słowian austriackich, a stąd do Konstantynopola. Miała się stać pomostem dla wiekowej polityki rosyjskiej, ani na chwilę niezmienionej.

Program oswobodzenia Słowian niespełniony wobec

Słowian zachodnich, mogła Rosja w życie wprowadzać wobec Słowian południowych, praktycznie niejako prowadzić słowiańską politykę. Serbja od początków swego istnienia państwowego w pierwszych latach XIX wieku aż do wypadków dziś w naszych oczach się dziejących była przedmiotem tej „realnej” polityki słowiańskiej.

W roku 1804 Rosja wspiera powstanie serbskie przeciw Turkom. Agent rosyjski Radofinikin przybywa do Belgradu i bezwzględnie wykonywaniem protektoratu rosyjskiego wzbudza powszechną nianawidź.

W memorjale do rządu rosyjskiego (r. 1808) kreśli przyszłe wytyczne polityki rosyjskiej w Serbji. Wpływy rosyjskie powinny stać się w Serbji jedynym i wszechwładnym czynnikiem, a w razie wojny Rosji z Austrią stąd winien wyjść atak flankowy. (A więc przeszło 100 lat tasama wytyczna polityka). W roku 1812 Rosja zostawia Serbję na łasce losu, kiedy uległa siłom tureckim. W r. 1815 nowe powstanie szukające już oparcia w Austrii. Milos Obrenovic jednakże bez żadnej pomocy zewnętrznej wypędza Turków i ogłasza się dziedzicznym księciem. Ambasador rosyjski wnosi przeciw temu protest u rządu tureckiego. Nie mogąc już jednak uchylić faktu powstania księstwa serbskiego, stara się Rosja ograniczyć władzę księcia, a zyskać silną partję własną w Serbji przez to, że zmusza Turcję do utworzenia w zawisłym księstwie serbskim senatu o ogromnych prerogatywach. Senat ten staje się wkrótce wyraźnym i zupełnie uległym narzędziem Rosji.

W r. 1839 uszczupła nowa konstytucja, pod przymusem Rosji utworzona, i tak już małą władzę księcia: Milos Obrenovic opuszcza kraj. Wkrótce za rosyjskim wpływem upada dynastia Obrenoviców. Syn Mileosa ginie zamordowany. Następca król Milan szuka oparcia u Austrii. Rosja wywołuje szereg powstań przeciw księciu. Następca król Aleksander ginie zamordowany. Następuje Piotr Karageorgievic, bezwzględnie Rosji uległy, władca dzisiejszy.

h. k.

Dr. Adolf Sternschuss

Jest rzeczą jasną, że w walce za Ojczyznę ludzie giną. Jest tedy rzeczą w tym czasie srogim i twardym dla każdego dostępną, że zginać może i najbliższy sercu i wielki zasługą i świetny męstwem, — na równi z kimkolwiek mniej znanym, czy mało znanym, czy bezimiennym. Na tem właśnie polega przepiękna równość szeregu i w tem najgroźniej kwitnie surowe bezmiłosierdzie nowożytniej walki.

Lecz śmierć dra Adolfa Sternschussa wywołuje prócz żalu głębokiego i wielkiego serca ucisku coś więcej, — coś innego, coś, co się raczej ważnej sprawy tyczy a nie tylko śmierci bohaterskiej.

W czynie i w śmierci Sternschussa jest przykład wspaniały. W czynie Jego przypowieść się kryje głęboka, a nie zawsze wysłuchana.

Bo śmierć tego dzielnego szeregowca prześwietnym krokiem idzie w polski świat i więcej ma w sobie życia,

DZIEWCZYNO MOJA

*Dziewczyno moja — to dziś wiedz:
nie mają mocy twoje czary!
nie będą lotów moich strzedz
wspomnień mary!*

*Pieszczą mnie armat gromkie słowa,
polowej trąbki wabi głos —
dziewczyno moja — bądź gotowa...
nieodgadniony jutra los! —*

*Zawojowała ci mnie wojna —
że jestem ninie jej — nie wasz! —
dziewczyno moja bądź spokojna...
jać śmierci hardo spojrzę w twarz! —*

*Lecz, gdy mi przyjdzie w boju ledz
z rozdartą piersią pod sztandary —
dziewczyno moja — tedy wiedz,
wrócą się władne twoje czary...*

*U śmierci wrót — u życia miedz —
przylecą ku mnie wspomnień mary —
i sen się przysni — sen nasz stary —
u śmierci wrót — u życia miedz! —*

CIENIOM POLEGŁYCH

(Nieznanym grobom na falach topieli).

*Czekałaś ty ich — o ziemio — w tęsknocie
łak nieobesztych i lasów i wód,
że przyjdą w krwawej ran swoich spiekocie —
spełnić ostatni — życiodawczy cud!*

*Czekałaś ty ich przez wieki, o ziemio,
w ponurym smutku twych jezior i błót —
że krew swą młodą w twych kwiatkach rozplenią
i orlich skrzydeł przywrócą ci lot! —
Czekałaś ziemio!... i byłaś spragniona
ich białych kości, rzuconych na wał...
Iż jest słaba — i nieutwierdzona,
fundament czynów ofiarnych — bez skaz!*

*I położyli swe ciała na głębie
kresowych jezior — i legli jak głaz,
iżby się zraszał mocen — zrab na zrębie —
fundament czynów ofiarnych — bez skaz!
I są, jak słupy graniczne z kamienia,
z bezcennych kruszczów, wbijane do dna, —
na których przyszłe wieków pokolenia
stawia gród Mocy — przeciw wrotom Zła! —
Zwłok ich nie płaczą kurhany ni groby,
spokojnym blaskiem słoneczna toń lśni,
bowiem na szlaku ich — niemasz żałoby —
jeno wesele zmartwychwstałych dni!...*

KIEDYŚ...

*Kiedyś... po latach — gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i tży obeszna i ścichną już żale —*

*ze czią ujmiemie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko
i tży serdeczną zabłyśnie wam oko, —
gdy wam powiadać będą dzieje nasze.*

*I będzie pełny znów każdy zakątek
polskich relikwii i polskich pamiątek.*

*I znowu ogniem zapłoną wam lice
w te narodowe, żalotne rocznice, —*

*i w niebo pieśni popłynie orędzie —
kiedyś — po latach — gdy nas tu nie będzie...*

JÓZEF MACZKA
ofic. leg.

informują, ma to być nabożeństwo za poległych w obecnej wojnie światowej. Szanując wszelkie formy pietyzmu względem setek tysięcy rodaków, poległych w wojnie światowej, śmiemy jednak zapytać, dlaczego „Kolo Ziemianek” taką właśnie obratę formę uczczenia wielkiej rocznicy dziejowej walki o wolność z Rosją w r. 1830.31. Nie czując się powołanym do udzielania wskazówek, jak kto ma obowiązki patriotyczne wypełniać, i nie wchodząc w to, dlaczego „Kolo Ziemianek” usuwa się od wspólności w uroczystym święceniu rocznicy listopadowej, przygotowywanym w Piotrkowie w d. 28 i 29 listopada, uważam za swój obowiązek poddać dyskusji publicznej zagadnienie, dlaczego w niektórych kołach u nas uważa się za właściwe święcić rocznicę listopadową jedynie za łobne mi nabożeństwami.

Czyżby naprawdą „Kolo Ziemianek” w powstaniu listopadowym dostrzegano jedynie „listę strat” w szeregach wojska? Czyżby Kobiety Polki i to z tych właśnie sfer historycznych, które mają „wylać ducha na miliony”, dzieciom swym, służbie i tym rzeszom, za których uświadomienie narodowe są odpowiedzialne, nie miały w rocznicę listopadową nie więcej do powiedzenia ponad wezwania: „Idźcie pomodlić się za dusze Polaków zabitych na wojnie?”

Sądzę, że własna nasza godność narodowa, wspomnienie wielkich ideałów, uczuć i czynów, bohaterstwo powstania, cześć, jaką naród cały dla nich żywi, czegoś więcej wymaga.

— **Ważne dla kandydatów i kandydatek stanu nauczycielskiego.** Wskutek odezwy C. i K. Komendy Obwodowej w Wierzbniku zawiadamia się, że w tamtejszym obwodzie znajduje się większa ilość wolnych posad nauczycielskich.

Reflektanci zechcą wnieść udokumentowane podania wprost do tamtejszej C. i K. Komendy Obwodowej.

— **Z Towarzystwa Krajoznawczego.** W niedzielę, d. 28 b. m., wieczorem o godzinie 8 1/2, odbędzie się zebranie członków Towarzystwa na wznowione posiedzenia miesięczne. Odbędzie się ono po raz pierwszy w gmachu po-Bernardyńskiego klasztoru, gdzie obecnie (w dawnym refektarzu) mieszczą się zbiory krajoznawcze. Treścią zebrania będą: Sprawy bieżące Towarzystwa oraz referat prezesa oddziału o klasztorze Bernardynów w Piotrkowie, na zasadzie nieznanych źródeł rękopiśmiennych.

— **Wyjaśnienie.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że pieniądze, które ks. Lubomirski przysłał do tutejszego Tow. Kr. Ziem. na bezwrotne zapomogi i zwrotne bezprocentowe pożyczki dla podupadłej skutkiem wojny inteligencji zawodowej, pochodzą częściowo z funduszów składkowych, częściowo z prywatnej skatuly księcia. W sprawie tej dowiadujemy się, że cała suma, przesłana przez ks. Lubomirskiego dla Piotrkowa, pochodzi z funduszów rozwiązanych w swoim czasie przez Niemców Centralnego Komitetu ratunkowego.

— **Brak tytoniu.** Piszą nam: W ostatnim czasie brak w Piotrkowie pewnych gatunków tytoniu, głównie średniej jakości. Brak ten trudno sobie wytłumaczyć. Tytoń jest w Austrii zmonopolizowany. Nie można tedy przypuszczać, aby przyczyną braku tytoniu były trudności komunikacyjne. Państwo ciągnie z handlu tytoniowego poważne zyski, powinnyby więc dbać o to, aby składy zaopatrzone były w dostateczną ilość tytoniu, zwłaszcza tych gatunków, które mają największy zbyt.

— **Wskutek braku węgla** gazownia zmuszona była zamknąć gaz dla sklepów, mieszkań e. t. z wyjątkiem aptek, cukierni, restauracji i lokali zajmowanych przez władze i wojskowych. Sklepy od zmroku przeważnie są zamknięte, gdyż w mieście niema nafty i resztki sprzedawane są po cenach 2 kor. 50 hal. za kwartę!

— **W przejeździe przez Piotrków** dali się wczoraj widzieć „nasi kochani” moskale w liczbie paruset, zajmowali cały pociąg. Gwarnie było w pociągu i wesolo: rozlegały się okrzyki: „nu czto, my snowa w Piotrkowie!..” Do legionistów wykrzykiwali: „zdorowo sokoliki!..” „Goście” odjechali dalej..

— **Zgon kardynała.** W Ołomuńcu zmarł onegdaj wieczór kardynał arcybiskup dr. Bauer, w wieku 74 lat życia.

— **Wyjątkowa niedola.** Z ziemi, którą słońce ogara, podnosi się szereg groźnych cien, którym przewodzi najgroźniejszy moczar-głód. Wszędzie się widzi jego ofiary... Widzi się także, jak społeczeństwo nasze walczy o każdą ofiarę głodu, jak stara się wydrzeć ją z objęcia tego okrutnego moczaru. Powstają instytucje, które dzięki ofiarności publicznej rozwijają systematyczną, jednolitą akcję z głodem. W interesie sprawy jest, by akcja ta była najbardziej jednolitą i systematyczną. Rozumiemy to dobrze i dlatego z pewnym wahaniem, ulegając tylko sile, jak sądzimy, słusznego współczucia, decydujemy się na krok wyjątkowy i polecamy wypadek szczególnej niedoli dobroczynności publicznej.

Pewna wdowa po b. nauczycielu pozostaje obecnie w ciężkiej sytuacji. Główna podpora bytu rodziny—syn pełnoletni—po przebyciu ciężkiej choroby zapalenia nerek, aby przyjąć do zdrowia i możliwości zarobkowania, potrzebuje lepszego odżywiania. Drugi syn, trudniący się sprzedażą gazet—dziecie jeszcze—zachorował na zapalenie płuc. Nieszczęśliwa matka pragnie ocalić dzieci przed śmiercią, ale, nie rozporządzając pieniędzmi, musi patrzeć bezsilnie na okropne postępy choroby.

Komitet ratunkowy niesie pomoc tej rodzinie, lecz nie jest w możności dostarczyć potrzebnych środków na leki, a tembardziej—koniecznych do rekonwalescencji.

Pragnąc przyjąć z pomocą zrozpaczonej matce, polecamy ją ofiarności publicznej. W doreczaniu datków zapośredniczy nasza administracja, która na życzenie poda adres.

Dary na gwiazdkę dla Legionistów

P. Józwicki (właściciel cukierni) ofiarował cukierki i pomadki. Zbyszko Żarski—1 rub., Józio—15 kop., Jadzia i Stefa Mazurowskie—10 kor., bezimiennie—30 pudełek proszku do zębów, p. Graczykowski—12 par ciepłych wyściełek, p. Grzesz-

czak—papierosy i owoce suszone, panna Redko—odkryty szalik i lusterko, p. Olejnik—paczkę opłatków i 20 hal., dzieci z Ochrony № 14—3 f. karmelków, 3 f. pierników, 2 mydelka, 8 szczoneczek do zębów, 3 pary rękawiczek, 2 chustki do nosa, 2 pudełka proszku do zębów, p. Szadkowska—1 para skarpetek i filce, panna Krajewska—pierniki, chustki do nosa i mydelko.

P. Konarski (właściciel cukierni) pierniki i placek. Bezimiennie—papierosy, 1 pudełko pasty do butów, i jedno pasty do broni, 2 pudełka zapalek, szczoneczkę, grzebyk, zapalniczki, knotki, 5 cygarniczek, cygara.

Pani Jankowska—książki i 1 rub., p. Janina Zaleska—1 k. 25 kop., pp. Majcherscy—garnitur trykotowy, p. Gabrylski—pudełko papierosów i 2 kor., p. Matuszewski—1 kor., p. ni St. Adamowska—2 pary rękawiczek, 1 p. kamaszy, 3 paczki czekolady, 3 pudełka pierników, pani Sabina Piotrowska—1 ręcznik, p. Wojciechowska—1 rub., p. Górecki—1 kor., p. Cieślowski—2 tuziny mydeł, p. Grzeszczak—książkę „Legiony w Karpatach”, p. Kraśniowski—6 szalik, 6 par owijek, 3 pary ciepłych skórzanych rękawic. Od Genka i Janka Gulgów z Widawy—3 rub., p. Stanisława Wiśniewska—3 chustki i igły, Wiesio Pajewski—5 k., pani Halina Mańkowska—papierosy, cygara i 2 paczki nici. Uczniowie IV klasy szkoły p. Dąbrowskiego—cygara, papierosy, parę kart pocztowych i 11 kor. 14 hal., p. Osuchowski—40 pudełek proszku do zębów, pani Piotrowska—1 kor.

W administracji „Dziennika Narodowego” złożyli: pp. S. Szyndralewiczowie—10 kor., p. p. Alojzy i Eleonora Dyamentowscy—10 kor., p. Zoja Rontalerowa—10 kor.

Na gwiazdkę i ciepłą odzież dla legionistów polskich, członkowie Kółka Rolniczego S-go Izydora w Piotrkowie, złożyli na ręce przewodniczącego Kółka Ignacego Piotrowskiego, każdy po 1 kor. 25 hal. Spis ofiarodawców podamy.

Ob. Pogoń złożył w admin. „Dzien. Nar.” 4 korony.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 26 b. m.

Na południowy zachód od Sjenicy i od Mitrowicy tylne strażnie nieprzyjacielskie, które usiłowały jeszcze stawiać opór wojskom grupy Mackensena, zostały odrzucone wstecz.

Wojska grupy marszałka Hindenburga udaremniły zamiar rosyjski przejścia Missy pod Pulpe i odparły ataki nieprzyjaciela pod Bersemünde i na zachodni front przed Dynaburgiem.

Na froncie francuskim w wielu miejscach walki artyleryjskie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

SCHICHTA WOJENNE PRANIE

najtańszy, najbardziej oszczędzający bieliznę i najskuteczniejszy sposób prania:

Namoczyć bieliznę w wodzie z ekstraktem do prania „Pochwała Gospodyń” przez parę godzin lub też całą noc. Prać potem jak zwykle dalej, używając tylko trochę mydła, —najlepiej Schichta z marką „Jeleń”. Wystarcza to, aby otrzymać najśliczniejszą bieliznę.

Zaoszczędza pracę, czas, pieniądze i mydło.

We wszystkich lepszych sklepach nabyć go można.

We wszystkich lepszych sklepach nabyć go można.

F. LORD BIURO TECHNICZNE

KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzelni, młynów, cegieln, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane i z sierści wieblądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i porcelane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i lutowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.



KUPIJCIE TYLKO WPROST Z FABRYKI „SUDETIA” Jägerndorf № 4, Śląsk austriacki. Męskie i damskie materiały

jakoteż słazkie towary płócienne, najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Resztki po śmiesznie niskich cenach. Żądajcie wzorów. Prześliczne nowości na sezon.

Inteligentny człowiek, z dobrej rodziny, praktycznie i teoretycznie wykształcony — przyjmie posadę rządu przy gospodarstwie lub kontrolera

Zgłoszenia pod: W. OSHEROWSKI MISTEK-MORAWY Parkstrasse 37.

Zgubiono w Kaźmierzu paszport na nazwisko Szlama Turnheim z Belchatowa ważny do dnia 2 lutego 1916 r. wystawiony przez Komendę Obwodową w Piotrkowie. Znalazca zechce zwrócić do rabina w Belchatowie.

MAGAZYN NOWOŚCI DAMSKICH

zalożony w roku 1874

pod firmą **M. Schenker** w Krakowie, Rynek 15,

poleca swoje bogate zaopatrzone składy w towary wełniane i jedwabne na suknie i kostiumy. Ogromny wybór specjalnych jedwabi i półjedwabi na bluzki, halki, podzewski i przybrania do sukien. We wszystkich kolorach welwety, aksamity, plusze, atasy, gazy, crepe de Chine, fulary, kloty, batysty, zefiry, barchany, woale, flanelki i t. d. Specjalny dział firanek tiulowych, koronkowych i muszlinowych.

Wełny, jedwabie i krepy do żaloby. Każdy tydzień nadchodzą nowości. Ceny bardzo przystępne—na dawnych zapasach ceny nie podwyższone.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

Wojciech Olszowski KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Losy do 1-szej klasy C. K. AUSTRIACKIEJ LOTERJI KLASOWEJ

są do nabycia w biurze sprzedaży Braci Saffler Kraków, plac Dominikański liczbą 1.

GŁÓWNE WYGRANE:

Kor. 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000 i t. d. Premja 700.000 ewentualnie najwyższa wygrana

MILJON KORON

Co drugi los wygrywa.

Cena: 1/4 = K. 30, 1/2 = K. 20, 3/4 = K. 10, 1 = K. 5.

Zamówienia z prowincji wykonuje się jak najrychlej!

Plan urzędowy na życzenie bezpłatnie.

Mączka Nestle'a

znana jako najlepszemu środek odżywczy dla dzieci i rekonwalescentów

nadeszła

w nowym opakowaniu polskim jest do nabycia w poważniejszych aptekach, składach aptecznych i większych sklepach kolonialnych.

Opakowanie polskie daje gwarancję świeżości mączki.

DERMATOLOG

Dr. JÓZEF ROSENBERG

były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i były sekundariusz.

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 12 — 1 i 1/2 — 3 — 1/2 — 5.

Szczenie przeciw ospie, tyfusowi i cholere. Wiedeń I, Wollzeile 16 drzwi 12a (Iift).

Dystylarnia parowa M. Brauna w Piotrkowie

:: rozpoczęła sprzedaż swoich wyrobów wódczanych ::

SANATORJUM

D-ra K. Dłuskiego

w ZAKOPANEM dla chorych pierświoto otwarte jak zwykle.

Ceny od 10 do 12 koron za mieszkanie wraz z utrzymaniem i opieką lekarską.

Wydawnictwo artyst. widokówek wojennych

„POLONIA“

prof. Ad. Wilusza w Jarosławiu

Kupuje najkorzystniej zdjęcia fotograficzne z placu boju i ze zniszczonych miejscowości w Polsce.

KRAKÓW

ul. FLORYAŃSKA I. 10

KRAKÓW

OKRYCIA DAMSKIE PŁASZCZE, KOSTYUMY

najnowsze modele wiedeńskie. Bluzki szlafroki, halki, olbrzymi wybór. Ceny reklamowe. Magazyn konfekcji damskiej

Wilhelm Vogler.

V. c. k. Loterja klasowa

Główna wygrana:

JEDEN MILJON KORON.

Dalej wygrane po koron:

700.000. 300.000. 200.000. 100.000. 80.000. 70.000. 60.000. 50.000
i t. d. i t. d. i t. d.

Ciągnięcie I. klasy: 14 i 16 grudnia 1915 r.

Cena losów:	Osemka	Cwierć	Pół	Cały
	K. 5.—	10.—	20.—	40.—

Proszę zamówić natychmiast korespondentką. Do każdego zamówienia dołączamy czek pocztowy. Broszury bezpłatnie wysyła

c. k. Ekspozytura

Adolfa Gaedicke & Co.

Wiedeń, I.,

Franz Josefs-Kai Nr. 47.

Kaipalast.



C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau



EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń

I. Johannesgasse 14.

Praga

Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przezroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklepany i niesklepany. — Kajety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądacie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.



Skradziono podpisanemu 4 weksle blanko: 2 po 100 rb. wystawione na Michała Krótkiewicza. Jeden z nich żyrowany jest przez Gajdę. 3-ci weksel na 46 rb. podpisany przez Magdalenę Wipich. 4-ty weksel na 75 rb. podpisany przez Wolfa Jachimowicza. 3 metryki na imię Chaja, Elroim Leib i Chana Małka Strykowski. 2 książeczki oszczędnościowe: jedna na 200 rb. na imię Nuta Strykowski druga na 120 rb. na imię Jakiew Dawid Strykowski, i patent z gminy Widawy. Razem z temi rzeczami skradziono około 14 rb. i 42 koron. Ostrzega się przed nabyciem.

NUTA STRYKOWSKI Piotrków.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów

DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory.

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprow przeciw wilgoci, karbolicum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM“

FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

Przy epidemiach i wszelkich chorobach zaraźliwych

Mattoniego
Giesshübler szczawa
najsilniejszy środek ochronny